

Zbigniew KUBACKI SJ

«WIERZĘ W BOGA OJCA» WOKÓŁ PIERWSZEGO ARTYKUŁU *CREDO*

Treść: 1. Bóg jako Ojciec w Nowym Testamencie: a. Bóg jako Ojciec w nauczaniu i życiu Jezusa; b. Obrazy Boga Ojca w przypowieściach Jezusa; c. Bóg Ojciec w wierze pierwszych chrześcijan; 2. Bóg jako Ojciec w Trójcy immanentnej: a. Konflikt ariański; b. Św. Tomasz z Akwinu o Bogu Ojcu; c. Współczesna teologia o Bogu Ojcu; Podsumowanie.

Słowa kluczowe: Ojcostwo, Bóg Ojciec, Credo, islam, Nowy Testament, Tomasz z Akwinu, Trójca immanentna, Trójca ekonomiczna, stworzenie.

Keywords: Fatherhood, God Father, Credo, Islam, New Testament, Saint Thomas Aquinas, Immanent Trinity, Economic Trinity, Creation.

Kiedyś czytałem książkę uczonego muzułmańskiego na temat Nowego Testamentu. Wyczytałem w niej, że choć w Ewangeliach zawarte jest prawdziwe nauczanie Jezusa – rozumianego nie jako Syna Bożego, lecz jako proroka – niemniej, dużo jest też w nich błędów i wypaczeń wprowadzonych przez chrześcijan. Dwa podstawowe błędy (wg autora), to nazywanie Jezusa „Synem Bożym”, a Boga – „Ojcem”. Uczony muzułmański pisze: „Dokładne studium Biblii ukazuje, iż jest to rezultat zmian wprowadzonych do Biblii. Jezus nigdy nie rościł sobie, że jest Synem Bożym”¹. A skoro Jezus nie jest Synem Bożym, to i Bóg nie jest ani Jego, ani tym bardziej naszym Ojcem. Jak zauważa jeden z wybitnych, chrześcijańskich znawców Koranu i islamu, egipski jezuita, Samir Khalil Samir, „wśród dziewięćdziesięciu dziewięciu imion Boga, jakie tradycja islamska wyprowadza z Koranu, wezwanie « Ojciec » nie pojawia się ani razu – nie pasuje ono bowiem do koranicznej wizji Boga i jest wprost przez Koran negowane”².

W Biblii jest wręcz odwrotnie. Już w Starym Testamencie Bóg nazywany jest „Ojcem”³. Z rozkazu Boga Mojżesz powiedział faraonowi: „To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael. Mówię ci: wypuść mojego syna, aby mi cześć oddawał” (Wj 4,22n). Mojżesz przypominał także ludowi, że Bóg nawiązuje z nim szczególną relację: „Czyż nie On jest Twoim Ojcem, twym Stwórcą? Wszak On cię uczynił, umocnił” (Pwt 32,6). Prorok Malachiasz woła: „Czyż nie mamy wszyscy

¹ S. ALLY, *Is Jesus God? The Bible says NO!*, Al-Attique Publishers INC, Canada 2008, 32.

² G. PAOLUCCI, C. EID, *Islam sto pytań. Odpowiada Samir Khalil Samir*, Warszawa: IWPAX, 2004, 133.

³ Por. J. KRASIŃSKI, "Ogólny zarys patrologii", w: *Wokół Tajemnicy Ojca*, Sympozja 35, Opole: WTUO 1999, 10-11.

jednego Ojca? Czyż nie stworzył nas jeden Bóg? (Ml 2,10). Tobiasz zaś śpiewa: „On sam jest Panem i Bogiem naszym. On sam jest Ojcem naszym i Bogiem po wszystkie wieki” (Tb 13,4). Także u proroka Izajasza Bóg określany jest imieniem „Ojciec”: „Boś Ty naszym Ojcem! Zaiste nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje; Tyś, Panie, naszym Ojcem, « Odkupiciel nasz » to Twoje Imię odwieczne” (Iz 63,16). „A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy glinę, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy” (Iz 64,7). „Zarysowana na kartach Starego Testamentu idea ojcostwa Boga, uzupełniona jest ideą macierzyństwa. Szereg razy, postępowanie Boga wobec ludzi, przyrównane jest do zachowania matki względem dzieci (por. Iz 42,14; 49,15; Lb 11,12; Pwt 32,18). Oficjalny zakaz malowania obrazów Boga, odzwierciedla starotestamentalne przekonanie, że Bóg jest poza dystynkcją kobieta – mężczyzna”⁴. On jest pełnią ojcostwa i macierzyństwa zarazem. Idea Boga jako Ojca, obecna w Starym Testamencie, wypływa z doświadczenia Izraela, opierającego się na bezpośrednim poznaniu Jego specjalnego, zbawczego działania w historii ludu wybranego. Dlatego też, w odróżnieniu od muzułmanów, także współcześni Żydzi nie wahają się mówić o Bogu jako Ojcu.

Idea Boga jako Ojca, jeszcze głębiej wyrażona jest w Nowym Testamencie. Jeśli Stary Testament określa Boga Ojcem 15 razy, to na kartach Nowego Testamentu spotykamy to określenie ponad 250 razy.

1. Bóg jako Ojciec w Nowym Testamencie

Naszą wiedzę o tym, że Bóg jest miłującym wszystkich ludzi Ojcem, my chrześcijanie, czerpiemy z życia i nauczania Jezusa. Kiedy bowiem analizujemy Jego nauczanie, zwłaszcza w przypowieściach, kiedy słuchamy tego, jak się modlił i jak uczył nas zwracać się do Boga, czy też, jak On sam nazywał Boga, wówczas na pierwszy plan wyłania się obraz Boga jako Ojca: najpierw Ojca Jezusa, a potem naszego Ojca. W KKK nr 516 czytamy: „Całe życie Jezusa jest Objawieniem Ojca: Jego słowa i czyny, milczenie i cierpienie, sposób bycia i mówienia. Jezus może powiedzieć: « Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca » (J 14,9), a Ojciec oznajmia: « To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie » (Łk 9,35)”.

a. Bóg jako Ojciec w nauczaniu i życiu Jezusa

Dla Jezusa Bóg jest przede wszystkim Ojcem. Z Jego słów i sposobu postępowania jasno wynika, że przeżywał On swoją relację z Ojcem w sposób wyjątkowy i niepowtarzalny. O synowskiej relacji Jezusa do Boga mówią nam wszystkie cztery Ewangelie. Słowu spisaneemu przez Mateusza egzegeci nadali nazwę „Ewangelii Ojcostwa”. „Szereg razy Mateusz wbrew Markowi lub Łukaszowi zmienia słowo « Bóg » na « Ojciec » (Mt 7,21, por. Łk 6,46; Mt 10,32, por. Łk 12,8; Mt 12,50, por. Mk 3,35; Mt 20,23, por. Mk 10,40; Mt 26,29, por. Mk 14,25). Akcentuje gotowość Ojca do wysłuchiwanie prośb wiernych, kiedy np. przytacza słowa Jezusa:

⁴ *Tamże*, 10n.

« Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim uczniom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym którzy Go proszą » (Mt 7,9-11). Mateusz zdradza szczególne umiłowanie prawdy, o ojcostwie Boga w stosunku do ludzi. Przekazuje pełny tekst Modlitwy Pańskiej – «Ojciec nasz» (Mt 6,9-13, por. Łk 11,2.4)⁵. W Ewangelii Mateusza zapisane są też słowa Jezusa świadczące o Jego świadomości bycia jedyną egzegezą Boga Ojca, gdyż – jak mówi – „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27).

Niemniej najpełniejsze i najgłębsze rozumienie ojcostwa Boga, jakiego doświadczał i przekazał apostołom Jezus, znajdujemy w Ewangelii Jana. Wielokrotnie pojawia się w niej sformułowanie *Pater emou – Ojciec mój*. Chociaż bowiem Bóg jest także i naszym Ojcem, to jednak Jego relacja do Jezusa jest inna, jest jedyna, wyjątkowa i niepowtarzalna. To właśnie z tytułu owej szczególnej relacji do Boga jako Ojca Jezus rości sobie szczególne prawo do świątyni jerozolimskiej, z której wyrzucił przepokupniów (J 2,16). Wielokrotnie też stwierdza, że przyszedł od Ojca i działa w imieniu swego Ojca (J 5,43; 10,25); że tylko w Nim można poznać Ojca (J 8,19; 14,7.21), ponieważ oznajmia to, co usłyszał od Ojca (J 15,15). Jezus podkreśla swoją pełną jedność z Ojcem w słowach: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie”, czy też w znamienym zdaniu: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30; 14,20). Jezus z Ewangelii Jana, wskazuje także na tożsamość boskiego działania z Ojcem: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działałem” (J 5,17). A cuda przez Niego dokonane nie są tylko Jego dziełami, lecz przede wszystkim objawieniem zbawczego planu i działania Ojca (por. J 9,3-4)⁶. W Ewangelii Jana zapisane są również słowa Jezusa świadczące o Jego świadomości bycia pośrednikiem między Ojcem a ludźmi, bycia „drogą” prowadzącą innych do Ojca: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6).

O świadomości szczególnej i jedynej w swoim rodzaju relacji Jezusa z Bogiem jako Ojcem świadczy aramejski termin *Abba*. W dokumencie Międzynarodowej Komisji Teologicznej na temat świadomości, jaką Jezus miał o sobie samym i swoim posłannictwie czytamy: „On nie tylko nazywał Boga « Ojcem » lub « Moim Ojcem » w sensie ogólnym; zwracając się do Boga w modlitwie, wzywa Go, nazywając Go *Abba* (Mk 14,36; por. Rz 8,15; Ga 4,6), co wskazuje na coś nowego. Rzeczywiście sposób modlitwy Jezusa (por. Mt 11,25) i sposób, którego uczy swoich uczniów (por. Łk 11,2) sugerują rozróżnienie, (które będzie wyrażone w okresie popaschalnym; por. J 20,17), między « Moim Ojcem » i « waszym Ojcem » oraz jedyny i nieprzekazywalny charakter relacji, jaka łączy Jezusa z Ojcem”⁷. Używając terminu *Abba*, który możemy przetłumaczyć na „tato” lub „tatusiu”, Jezus wyraził swoją najgłębszą relację z Bogiem jako swoim Ojcem – relację, która nie była udziałem innych.

⁵ *Tamże*, 12n.

⁶ Por. *tamże*, 13.

⁷ MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA, „Świadomość, jaką Jezus miał o sobie samym i swoim posłaniu” (1985), w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 2000, 241n.

b. Obrazy Boga Ojca w przypowieściach Jezusa

Zobaczymy teraz, jaki obraz Boga wyłania się z przypowieści Jezusa, których najważniejszym tematem nie są wymagania stawiane ludziom, lecz Bóg jako Ojciec. Przypowieści te, są wyrazem osobistego doświadczenia Boga właśnie jako Ojca przez Jezusa⁸. W przypowieści o zaproszonych na ucztę (Łk 14,15-24) tym, co uderza, jest fakt, iż gospodarzowi bardziej niż gościom zależy na uczcie. Zaproszenie jest pełne ufności i nadziei. Pierwsi zaproszeni się wymawiają. Nie zniechęca to jednak gospodarza. On dalej kieruje swoje zaproszenie, tym razem do wszystkich pozostałych. Taki jest Bóg Ojciec w nauczaniu Jezusa. Do Niego może przyjść każdy człowiek. Przypowieść ukazuje nam Boga, „którego nic nie jest w stanie odwieść, od zrealizowania pragnienia wspólnego ucztowania czyli bliskości z ludźmi”⁹. Także najgłębszą istotą i głównym wątkiem przypowieści o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16) jest ukazanie Bożego działania, przepełnionego miłosierną miłością do ludzi, gdzie atrybut sprawiedliwości Bożej jest niejako zakwestionowany i wymaga przemyślenia w kontekście Jego dobroci i miłosierdzia. Zaś zasadniczą kwestią przypowieści o zagubionej owcy (Łk 15,1-7) w pierwszym rzędzie nie jest owa owca, lecz jest nią troska, z jaką Bóg szuka każdego zagubionego człowieka oraz Boża radość z odnalezienia człowieka. Króciutka przypowieść o ziarnie (Mk 4,26-29), także opowiada o Bożym działaniu. „Pomiędzy siewem a żniwem, czyli czymś, co wymaga ludzkiego działania jest czas na działanie Pana Boga i na ludzką ufność. Chociaż nie widać, to Ojciec czuwa i tak naprawdę to On daje wzrost”¹⁰.

Dla wielu egzegetów chrześcijańskich przypowieść o „przewrotnych robotnikach w winnicy” (Łk 20,9-18) jest świadectwem tego, że sam Jezus nazywał Boga swoim Ojcem, a siebie rozumiał jako Syna Bożego, który odgrywa zasadniczą rolę w Bożym planie zbawienia. Opowiada ona o tym, jak właściciel i gospodarz winnicy posyła najpierw swoje sługi, a potem swego jedyne go syna, do robotników, którym powierzył swoją winnicę w dzierżawę, i którzy nie chcą oddać gospodarzowi tego, co mu się należy. Do tej przypowieści nawiązuje także, wspomniany przeze mnie na samym początku uczonego muzułmański, Shabir Ally. Oto komentarz, jaki daje do tego tekstu: „W przypowieści tej przewrotni robotnicy przedstawiają Żydów, słudzy przedstawiają proroków, których Bóg posyła jednego za drugim, a właściciel winnicy przedstawia Boga. Syn najwyraźniej przedstawia Jezusa, którego Bóg posyła na samym końcu. Zatem Jezus pokazany jest jako ktoś inny niż prorocy. Nie jest On jednym ze sług. On jest synem umiłowanym. Tak przynajmniej autorzy ewangelii pragną przedstawić Jezusa. Ci jednak, którzy będą tę historię analizować, z łatwością odnotują, jak głupie było zachowanie właściciela winnicy. Wysyła on swoje sługi jednego pod drugim i, wiedząc że zostali oni pobici lub zabici, mimo wszystko posłał swego umiłowanego syna na to samo niebezpieczeństwo. Chociaż

⁸ Dalsze rozważania w oparciu o W. ZIÓLEK, "Obraz Boga Ojca w przypowieściach Jezusa", w: *Wokół Tajemnicy Ojca*, dz. cyt., 77-86.

⁹ *Tamże*, 80.

¹⁰ *Tamże*, 83.

miał pełnię władzy, aby działać, do czasu, kiedy syn jego został zabity, nic nie uczynił. Wykazuje się też ignorancją odnośnie do przyszłości. Naiwnie zakłada, że przewrotni robotnicy będą respektować jego syna. Czy zatem możliwe jest, aby porównać tego głupiego właściciela do Boga? Ale to właśnie czyni ta historia”¹¹.

Komentarz ten, pokazuje różnicę w interpretacji nie tylko tej przypowieści, między teologami chrześcijańskimi a muzułmańskim uczonym Shabirem Allym, ale przede wszystkim wskazuje na rozbieżność w rozumieniu tożsamości Boga. Z jego interpretacji wynika bowiem, że Bóg muzułmanów tak dalece by się nie posunął, bo jest to głupie i Boga niegodne. A Bóg chrześcijan właśnie taki jest. Jest Ojcem, który tak bardzo kocha swoje stworzenie, że daje nam swego umiłowanego Syna. Komentujący tę przypowieść Wojciech Ziółek SJ pisze: „Nie chcę przeinaczyć Ewangelii, ale właśnie dlatego, że nie chcę jej przeinaczyć, trzeba, byśmy bardzo dobrze zrozumieli kontekst i wewnętrzną logikę tej przypowieści, a ta logika jest taka, że « gospodarz jest dobry i ... już ». Tylko dobry i nic więcej. I znowu, nie sposób sobie wyobrazić, że był dobry dopóki zabijali mu jedynie sługi, ale w momencie, kiedy zabili mu syna, to się zdenerwował, że « on im dopiero pokaże ». Taki Pan Bóg, to Pan Bóg przez nas stworzony. Jezusowa odpowiedź [Z.K.: że „nędzników marnie wytraci, a winnicę odda innym”], jaką znajdujemy w naszym tekście, to raczej chwyt retoryczny, czyli sugerowanie błędnej odpowiedzi, po to, żeby później ją obalić: Więc tak to jest? – myślicie, że się zemści, prawda? Że nędzników marnie wytraci, co? A czy nigdy nie słyszeliście, że « kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym? » A Mateusz i Marek dodają: « Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach ». Bo cud chrześcijaństwa polega na tym, że to, co było zamierzone i wykonane jako zło, obraca się na nasze dobro dzięki Ojcu, który swoją dobrocią przewycięża nasze zło”¹². Słowa tego komentarza znajdują potwierdzenie w tym, co św. Jan wyraził w swojej Ewangelii: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jedynego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

Ostatnią przypowieść, jaką chcę przytoczyć dla zilustrowania nauczania Jezusa o Bogu jako Ojcu, jest znana przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32). Choć mowa w niej o synu marnotrawnym, a dokładniej o dwóch synach, to również i tu jej głównym tematem jest ukazanie ojcowskiej i macierzyńskiej miłości Boga Ojca. Pięknym komentarzem do tej przypowieści jest książka holenderskiego teologa, mistrza duchowości, Henri J. M. Nouwena, pt. *Powrót syna marnotrawnego*¹³. Książka jest zbiorem rozważań nad obrazem dzieła Rembrandta pod tym samym tytułem. Pierwsza z trzech części poświęcona jest postaci młodszego syna, druga – starszego, a część trzecia to rozmyślenia nad postacią ojca w przypowieści Jezusa i na obrazie Rembrandta. Oto co Nouwen pisze na temat ojca. W pierwszym punkcie wskazuje na macierzyński i ojcowski wymiar Boga Ojca. Ukazane jest to na obrazie Rembrandta. Ręce ojca, które obejmują powracającego marnotrawnego syna, są różne. Lewa ręka dotykająca syna jest silna i umięśniona. Jest to ręka mężczyzny.

¹¹ S. ALLY, *Is Jesus God? The Bible says NO!*, dz. cyt., 40-41.

¹² W. ZIÓLEK, "Obraz Boga Ojca w przypowieściach Jezusa", *art. cyt.*, 85.

¹³ H. J. M. NOUWEN, *Powrót syna marnotrawnego*, Poznań: Zysk i S-ka 2000.

Inna jest prawa dłoń ojca. Jest to ręka dystygowana, delikatna i bardzo czuła. Jest to ręka kobiety. Nouwen tak to komentuje: „Skoro tylko spostrzegłem różnicę między rękoma ojca, otworzył się przede mną nowy świat znaczeń. Ojciec nie jest tylko wielkim patriarchą. W równym stopniu co ojcem jest także i matką. Dotyka syna kobiecą i męską dłonią. On podtrzymuje, a ona pieści. On utwierdza, a ona pociesza. Jest to rzeczywiście Bóg, w którym są w pełni obecne zarówno męskość, jak i kobiecość, ojcostwo, jak i macierzyństwo. Delikatna pieścżąca prawa dłoń przywodzi na myśl słowa proroka Izajasza: « Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, ja nie zapomnę o tobie! Oto wyryłem cię na obu dłoniach ... » (Iz 49,15-16)”¹⁴.

W kolejnym punkcie swoich rozważań nad przypowieścią i obrazem Rembrandta Nouwen pisze o sercu Boga. Jest to serce kochające i otwarte na obu synów. „Bóg – pisze Nouwen – kocha nas « pierwszą » miłością, nieograniczoną, nie stawiającą żadnych warunków, chce, abyśmy byli jego umiłowanymi dziećmi i każe nam tak kochać jak On”¹⁵. Natomiast fakt, iż w przypowieści i na obrazie mowa jest o ojcu, który wychodzi na spotkanie syna marnotrawnego holenderski teolog opatruje następującym komentarzem: „Być może brzmi to dziwnie, ale Bóg pragnie odnaleźć mnie tak samo – jeśli nie bardziej – jak ja chcę odnaleźć Boga. Bóg potrzebuje mnie tak bardzo, jak ja potrzebuję Jego. Bóg nie jest patriarchą, który pozostaje w domu, nie rusza się i czeka, aż dzieci przyjdą do niego, przeproszą za swe niegodziwe zachowanie, będą błagać o przebaczenie i obiecywać, że się poprawią. Przeciwnie, wychodzi z domu, nie zważając na swą godność, biegnie do nich, nie czeka na przeprosiny i obietnice poprawy, przyprowadza je do suto zastawionego na ich przyjście stołu”¹⁶. Taki jest ojciec z Jezusowej przypowieści. Taki jest Bóg, który jest Jego i naszym Ojcem. „Przypowieść o synu marnotrawnym – pisze na koniec Nouwen – mówi o miłości, która istniała zanim było możliwe jakiegokolwiek odrzucenie, i o miłości, która będzie istnieć po tym, gdy wszystkie odrzucenia już się dokonają. Chodzi tu o pierwotną i wieczną miłość Boga, który jest zarówno Matką, jak i Ojcem. Jest ona źródłem wszelkiej prawdziwej miłości ludzkiej, nawet tej najbardziej ograniczonej. Całe życie i nauczanie Jezusa miało jeden cel: objawić tę niewyczerpaną, bezgraniczną macierzyńską i ojcowską miłość Boga i pokazać sposób, w jaki ta miłość może kierować każdą chwilą naszego codziennego życia. Wizerunek ojca na obrazie Rembrandta daje mi przebłysk tej miłości. Miłość, która zawsze wita w domu i zawsze chce świętować”¹⁷.

Na zakończenie tego krótkiego omówienia nauczania Jezusa o Bogu Ojcu podkreślmy raz jeszcze, że najpełniejszą przypowieścią o Ojcu jest On sam, Jego osoba i Jego życie, zgodnie ze słowami: „Filipie, (...) kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9).

¹⁴ *Tamże*, 112.

¹⁵ *Tamże*, 119.

¹⁶ *Tamże*, 120.

¹⁷ *Tamże*, 122-123.

c. Bóg Ojciec w wierze pierwszych chrześcijan

Zapytajmy teraz: jaki obraz Boga mieli pierwsi chrześcijanie? Odpowiedź jest jednoznaczna: jest to „Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Kor 1,3). Tym, co stanowi istotę takiego poznania Boga jest uznanie, że w Jezusie sam Bóg im się objawił, że sam Bóg zainterweniował w historii ich życia¹⁸. Przekonanie to wyrażone jest chociażby w Liście do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców naszych przez proroków, a w tych ostatnich dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1-2). Tekst ten, jak i wiele innych, świadczą, że Bóg Nowego Testamentu jest Bogiem ludzi, z nimi i dla nich; Bogiem, który wchodzi w relacje i którego można doświadczyć; Bogiem naszych ojców: Abrahama, Izaaka i Jakuba; Bogiem, który poprzez przymierze ustanowił Izrael swoim własnym ludem. Ludzie Nowego Testamentu widzą aktywne działanie Boga w historii. Poznają Go, nie tylko dzięki historii ich ojców, ale także oni sami doświadczają Bożego działania w ich życiu i w ich historii, w osobie Jezusa Chrystusa. Werset 2 z cytowanego pierwszego rozdziału z Listu do Hebrajczyków, właśnie o tym mówi: „a w tych ostatnich dniach przemówił do nas przez Syna”. Już nie do ich ojców, ale do nich samych, czyli „do nas”, Bóg przemówił. W swoim Pierwszym Liście św. Piotr pisze do chrześcijan z Pontu, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii: „Wyście przez Niego [Chrystusa] uwierzyli w Boga, który wskrzesił Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu” (1 P 1,21). Natomiast w Prologu do Ewangelii Jana czytamy: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1, 18). Innymi słowy, Bóg pierwszych chrześcijan jest wciąż Bogiem przymierza z ludem Izraela. Jest wciąż Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Jednak tym, który Go w pełni objawił jest Jezus Chrystus, jako Jego Jednorodzony Syn. Stąd najważniejsze określenie Boga chrześcijan epoki Nowego Testamentu to: „Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Kor 1,3).

2. Bóg jako Ojciec w Trójcy immanentnej

Skoro w życiu i nauczaniu Jezusa Bóg został nam objawiony jako Ojciec, Jezus jako Jego Jednorodzony Syn, a Duch Święty jako więź miłości między Ojcem a Synem, to oznacza, że – nawet jeśli zastosowane pojęcia mają charakter analogiczny – Bóg jest Ojcem, nie tylko w relacji do nas, ale najpierw i przede wszystkim jest On Ojcem w wewnętrznym i odwiecznym życiu Trójcy Świętej, czyli w tzw. Trójcy immanentnej. Innymi słowy, jeśli historia (ekonomia) zbawienia objawia nam Boga jako Ojca, to oznacza, że jest On takim odwiecznie, także w sobie samym. Takiej argumentacji używali Ojcowie Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa, walcząc z dwiema najważniejszymi herezjami trynitarnymi, jakimi są modalizm i arianizm. Punktem wspólnym bowiem jednej i drugiej herezji jest to, iż choć uznają one, że w ekonomii zbawienia Bóg jawi się jako Ojciec, Syn i Duch Święty, to w

¹⁸ Zob. K. RAHNER, "Dieu dans le Nouveau Testament. La signification du mot « Theos »", w: *Ecrits théologiques*, t. 1, DDB, Paris 1959, 42.

sobie samym, Bóg nie jest tróją rzeczywiście istniejących Osób Boskich, ale jest monadą, jest jedną osobą. Inaczej mówiąc, jedni i drudzy negują istnienie Trójcy immanentnej jako podstawy ekonomii zbawienia.

a. Konflikt arianski

Sobór Nicejski (325) był reakcją Kościoła na herezję kapłana z Aleksandrii, Ariusza. Ariusz nie tylko odrzucał prawdziwe bóstwo Jezusa Chrystusa, ale także to, że Bóg odwiecznie jest Ojcem. Owszem, mówił on o Bogu jako Ojcu Jezusa, który będąc jednorodzoną Synem, został przez Boga zrodzony przed wszystkimi wiekami. Niemniej, dla Ariusza nie oznaczało to, że Syn jest odwieczny, niestworzony i współistotny Ojcu, lecz że jest pierwszym ze stworzeń, poprzez którego potem Bóg stworzył cały świat¹⁹. W poemacie *Thalia* Ariusz pisał: „Bóg nie był Ojcem odwiecznie, lecz był kiedyś taki czas, kiedy Bóg nie był Ojcem. Logos Boży nie istniał odwiecznie, lecz powstał z niebytu. Albowiem Bóg, który jest, uczynił z niebytu tego, którego nie było. Dlatego też, był kiedyś czas, kiedy Logos nie istniał. Syn bowiem jest stworzeniem i dziełem Boga. Co do istoty zaś nie jest równy Ojcu, ani nie jest prawdziwym Słowem Ojca, mającym Jego naturę, ani też nie jest Jego prawdziwą mądrością”²⁰. W ten sposób Ariusz zanegował dwie istotne prawdy wiary: po pierwsze, że Bóg odwiecznie jest Ojcem; po drugie, że jest On bezpośrednio zaangażowany w dzieło stworzenia jako Stwórca. Według niego, stworzenia dokonał Syn, który sam został stworzony przez Boga, (który w tym momencie stał się jego Ojcem), ale który sam Bogiem nie jest. Negując odwieczną relację między Bogiem jako Ojcem a Logosem jako Synem, Ariusz jednocześnie zakwestionował relację między Bogiem a stworzeniem jako relację bliskości i ojcostwa.

Przeciwko Ariuszowi wystąpił Sobór Nicejski, co wyrażone jest w Symbolu Wiary: *Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych*. W tym miejscu można zadać następujące pytania: Kiedy w tym symbolu Bóg jest nazywany Ojcem, to myślimy o Nim jako o czym Ojcu? Czy chodzi o Jego Syna Jezusa Chrystusa, czy o ogół ludzi, czy o wszystkie byty, jakie stworzył? Odpowiadając na te pytania w oparciu o analizy symbolów wiary powstałych między II a V wiekiem, B. Sesboüé stwierdza: „Wydaje się, że w II wieku na pierwszym planie było powszechne ojcostwo Boga, podziwiane w radosnym zachwycie wobec mądrego uporządkowania świata. Klemens powiada: « Ojciec i Stwórca całego wszechświata ». (...). Powiązanie z *wszechmocnym* idzie za tym znaczeniem (...). Ojcostwo jest związane z powszechnym wszechwładztwem Boga. Stworzenie także jest ojcostwem, ponieważ jest już pewnym przymierzem. To dominujące znaczenie, nie wyklucza konotacji « naszego Ojca », to znaczy Ojca ludzi i chrześcijan. (...) Wreszcie ogólna struktura *Credo* podkreśla związek pomiędzy Ojcem i Synem, który prowadzi od pierwszego do drugiego artykułu. (...) Bóg jawi się we wszystkim jako Ojciec, ponieważ jest naj-

¹⁹ Zob. L. F. LADARIA, *The Living and true God. The Mystery of the Trinity*, Convivum Press, 2009, 217-219.

²⁰ Zob. SOKRATES SCHOLASTYK, *Historia Kościoła*, (tłum. z grec.), Warszawa: IWPAX 1972, t. I, 6.

pierw Ojcem Syna, którego wysłał do ludzi”²¹. Podobnie komentuje pierwszy artykuł *Credo* nicejskiego Luis Francisco Ladaria: „Trynitarna struktura symbolu objawia, że boskie ojcostwo stwierdzone jest przede wszystkim w relacji do Syna. (...) jedynie objawienie Boga jako Ojca Jezusa, potwierdzone w Nowym Testamencie, uzdalnia nas, by mówić o Bogu *Ojcu* jako stwórcy wszystkich rzeczy”²². Podsumowując, zarówno w symbolu nicejskim, jak i we wszystkich innych symbolach wiary, w okresie między II a V wiekiem, słowo Ojciec odnosiło się do pierwszej osoby Trójcy Świętej i oznaczało najpierw Boga, jako Ojca Syna odwiecznego i Ojca Jezusa Chrystusa, a w konsekwencji jako „naszego Ojca”, to znaczy Ojca wszystkich ludzi i chrześcijan, a także Ojca jako Stwórcę całego stworzenia.

Ta wiara znajduje swój wyraz w liturgii Kościoła. „Najstarsza zachowana do naszych czasów modlitwa eucharystyczna kieruje się do Ojca: « Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za święty winny szcep Dawida, sługi Twego, który nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę swego; Tobie chwała na wieki ». Synod z Hippony wyraźnie nakazuje: « Kiedy przy ołtarzu sprawowana jest służba, modlitwa stale powinna być kierowana do Ojca ». Dlatego doksologia liturgiczna brzmi: « Chwała Ojcu przez Syna w Duchu Świętym ». Nie tylko Kościół Wschodni, także rzymska liturgia zachowała tę formę modlitwy aż do dzisiaj w zakończeniach modlitw albo w wielkiej doksologii na zakończenie eucharystycznego Kanonu: « Przez Niego, z Nim i w Nim, Tobie Boże, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków »”²³.

b. Św. Tomasz z Akwinu o Bogu Ojcu

Teologiem, który w Kościele Zachodnim zaprezentował najbardziej spekulatywne rozumienie Osoby Boskiej w Trójcy immanentnej jest św. Tomasz z Akwinu. W intelektualnym (a nie historycznym) kontekście herezji modalizmu (sabelianizmu) i arianizmu św. Tomasz pragnie wykazać, iż można pomyśleć to, o czym nam mówi objawienie, mianowicie, iż jedyny Bóg jest sam w sobie Trójcą rzeczywiście istniejących trzech Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Kim jest Osoba Boska? W pojęciu Osoby Boskiej św. Tomasz podkreślił stronę relatywną związaną z relacją jednej osoby do drugiej. Idąc za tokiem myślenia Y. Congara, tak oto możemy streścić rozumowanie Akwinaty: „Syn nie jest Ojcem, Ojciec nie jest Synem. Ale Ojciec jest Bogiem i Syn jest Bogiem. Każdy jest tym wszystkim, czym jest drugi, z wyjątkiem tej cechy, która go określa w odniesieniu do drugiego, i która w ten sposób wyróżnia go w łonie ich jedności. A więc tym, co charakteryzuje i określa osobę, jest relacja, która łączy, a równocześnie przeciwstawia jedną osobę drugiej”²⁴. Ale w Bogu relacje są identyczne z istotą Boga, dlatego relacje te są „relacjami samoistnymi” (subsystujacymi), a nie przypadkowymi.

²¹ B. SESBOÜÉ, *Historia dogmatów*, t. 1. *Bóg zbawienia*, Kraków: Wydawnictwo M 1999, 95-96.

²² L. F. LADARIA, *The Living and true God*, dz. cyt., 229.

²³ W. KASPER, *Bóg Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Tyrawa, Wrocław: WWKA 1996, 185.

²⁴ Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 3, dz. cyt., 147.

Relacje rzeczywiście w Bogu istnieją i dlatego mówi się, że są samoistne (subsystujące). A ponieważ w Bogu Osoba Boska całkowicie definiuje się przez swoje relacje, dlatego jest określona jako „relacja samoistniejąca” (czy też „relacja subsystująca”). Tomasz pisze: „Osoba Boska oznacza relację, jako samoistniejącą; inaczej mówiąc: oznacza relację na sposób jestestwa, która jest hipostazą samoistniejącą w Boskiej naturze; aczkolwiek samoistnik w Boskiej naturze nie jest czymś innym od tejże Boskiej natury” (Q. 29, a. 4).

Osobę Boską traktujemy jako odrębną samoistość – z tym, że jest to samoistość relatywna, a nie absolutna, bo konstytutywnie związana z relacją jednej Osoby Boskiej do drugiej. B. Sesboué tak streszcza tę myśl św. Tomasza: „Osoba Boska jest przeto bytem czysto relacyjnym, pozostając bytem relacyjnym subsystującym (czyli samoistniejącym). Kiedy człowiek zostaje ojcem wyróżniamy to, czym jest w sobie samym i to, czym jest dla swojego syna, mianowicie ojcem. Relacja [ojcostwa] jest u niego przypadłościowa. Podczas gdy w Bogu relacja jest tym, co konstytuuje osobę jako osobę. Relacyjne *dla-innych* [danej] osoby są tożsame z [jej] *w-sobie*: to czym Ojciec jest dla Syna, konstytuuje Go wyłącznie w Nim samym jako Ojca; innymi słowy, Ojciec cały jest Ojcem, jest tylko tym, jest *subsystującym ojcostwem*. I tylko ta relacja subsystująca realnie odróżnia Go od Jego Syna; we wszystkim innym stanowi z Nim jedno”²⁵. Stąd Ojciec – to subsystująca relacja *ojcostwa*; Syn – to subsystująca relacja *synostwa*; Duch św. – to subsystująca relacja *pochożenia*.

Jak pisze Gilles Emery, „to odkrycie osoby-relacji, św. Tomasz rezerwuje jedynie dla Osoby Boskiej. (...) Ludzie są osobami, ale nie są relacjami subsystującymi”²⁶. Ważnym podkreślenia jest stwierdzenie, że Tomasz nie pojmuje Osoby Boskiej poza relacją osobową. Bez tej relacji, która zakłada jednoczesne ujęcie pozostałych Osób, do których się odnosi, Osoba Boska po prostu nie może być myślna jako osoba. Akwinata pisze, że to „właśnie relacje wyodrębniają i stanowią hipostazy” (Q. 40, a.3). Innymi słowy, relacja nie tylko ukazuje istnienie Osoby Boskiej, która jak gdyby poza relacją była ukonstytuowana i istniała sama w sobie. Relacje są tym, co konstytuuje Osoby Boskie w ich tożsamości i właściwościach. Wymownie wyrażone jest to w zdaniu: „Jeśli abstrahuje się od relacji, w sensie ścisłym, wówczas nic nie istnieje (...) ani hipostaza, ani natura, ponieważ to relacja jest rzeczywistością, która istnieje”²⁷. Dlatego, jak podkreśla Gilles Emery, błędna jest ta interpretacja teologii Tomasza, wedle której Akwinata wyprowadza trójcę Osób Boskich z jednej preegzystującej istoty (natury).

W paradygmacie tego ogólnego rozumienia Osoby Boskiej, jako relacji subsystującej, gdzie relacja nie tylko ukazuje istnienie Osoby Boskiej, ale Ją konstytuuje, Tomasz rozpatruje trzy osoby w ich właściwościach, czyli w tym, co odróżnia i wyróżnia jedną Osobę Boską od dwóch pozostałych. My ograniczymy się do zaprezentowania jego nauczania na temat osoby Ojca.

²⁵ B. SESBOUÉ, *Bóg zbawienia, dz. cyt.*, 279-280.

²⁶ G. EMERY, *La théologie trinitaire de saint Thomas d'Aquin*, Paris : Cerf, 2004, 147.

²⁷ Św. TOMASZ Z AKWINU, *Sent.*, I. d 26, q 1, a.2. Cyt. w : G. EMERY, "Essentialisme ou personnalisme dans la traité de Dieu chez saint Thomas d'Aquin ?", *Revue Thomiste* 98(1998), 28.

Po pierwsze w imieniu Ojca, jakie chrześcijanie nadają Bogu, należy wykluczyć ideę wszelkiego cielesnego zrodzenia, różnicy płci, następstwa czasu, starzenia się, zmiany itp. Dwie zasadnicze cechy, które stanowią o tożsamości i właściwości pierwszej osoby Trójcy to: „(1) Ojciec jest Tym, z którego zostaje zrodzony Syn; (2) Ojciec nie ma początku. Pierwszą z tych cech wyraża pojęcie « ojcostwo », zaś drugą – « niezrodzoność ». Te dwie właściwości zawierają w sobie istotę tego, co doktryna trynitarna umieszcza w słowie « Ojciec »: św. Tomasz buduje swoją analizę Ojca, właśnie wokół tych dwóch pojęć”²⁸.

W duchu tradycji Kościoła św. Tomasz oświadcza, iż imię „Ojciec” w sposób najwłaściwszy określa tożsamość pierwszej osoby Trójcy Świętej. Pisz: „Imię własne każdej osoby oznacza to, czym ta osoba jest odrębną od wszystkich innych. (...) Tym zaś, co osobę Ojca wyodrębnia od wszystkich innych właśnie jest ojcostwo. Stąd też imieniem własnym (właściwym) dla osoby Ojca jest nazwa «Ojciec», która znaczy tyle co ojcostwo” (Q. 33, a.2). Już z tego pierwszego zdania jasno wynika, iż osoba Ojca zdefiniowana jest przez Tomasza w jej osobowej właściwości przez relację ojcostwa. Oznacza to, że Ojciec nie istnieje „poza” relacją ojcostwa. Innymi słowy, nie ma osoby Ojca „przed” (nawet w sensie czysto logicznym) od relacji ojcostwa do Syna. Ojciec jako Ojciec w swojej intymnej osobowej właściwości i osobowej odmienności, istnieje tylko w tej relacji.

W swojej argumentacji, św. Tomasz nie tylko odwołuje się do wcześniej ustalonej definicji Osoby Boskiej jako relacji subsystującej, ale także do ekonomii zbawienia, w której widzimy Jezusa żyjącego w intymnej i jedynej w swoim rodzaju relacji do Ojca, którego nazywa *Abba*. Ojcostwo Ojca charakteryzuje się przez wiele różnych cech. Św. Tomasz wylicza kilka z nich: ojcostwo Ojca zawiera w sobie element czułości i miłości Ojca względem Syna; element wzajemnego poznania i rozumienia; element wspólnego działania, gdyż Ojciec odwiecznie udziela Synowi swojej mocy, działa tak, iż może wszystko wypełnić przez Niego²⁹. To wszystko zaś „zasadniczo opiera się na *udzielaniu całego bytu boskiego* Ojca Synowi przez odwieczne zrodzenie, które wyraża relacyjną właściwość *ojcostwa*”³⁰.

Piszac na temat właściwości Ojca w Trójcy immanentnej, św. Tomasz odwołuje się także do pojęcia „zasady”/„początku” (*principium*). „« Zasada » określa Osobę Boską w aspekcie relacji, jaką utrzymuje ona z osobą, która od niej pochodzi. Ojcostwo w Bogu określa więc relację, jaką Ojciec utrzymuje z Synem, czyli Ojca w aspekcie Jego relacji do Syna. Relacja ta obejmuje dar z wszystkich dóbr, jakie Ojciec przekazuje Synowi przez zrodzenie (Boski byt, mądrość, miłość, możliwość działania itd.) z wyjątkiem faktu bycia Ojcem”³¹. Piszac o osobie Ojca jako zasadzie Syna przez zrodzenie, Tomasz nie wprowadza jednak żadnej „uprzedniości” osoby Ojca względem Syna³².

²⁸ G. EMERY, "Traktat o Trójcy Świętej w *Summie teologii*", w: *Święty Tomasz teolog. Wybór studiów*, Warszawa-Kęty: Instytut Tomistyczny – Wydawnictwo Antyk 2005, 252.

²⁹ Por. G. EMERY, *La théologie trinitaire de saint Thomas d'Aquin*, dz. cyt., 189-190.

³⁰ *Tamże*, 191.

³¹ G. EMERY, "Traktat o Trójcy Świętej w *Summie teologii*", art. cyt., 253.

³² Por. G. EMERY, *La théologie trinitaire de saint Thomas d'Aquin*, dz. cyt., 195-196.

Innym istotnym stwierdzeniem Akwinaty odnośnie do imienia „Ojciec” jest, że imię to „w pierwszej kolejności dotyczy relacji międzyosobowej Ojca do Syna, a nie przede wszystkim do stworzeń: imię « Ojciec » oznacza najpierw odwieczną relację Ojca do Jego jedyne Syna”³³. Relacja ojcostwa Boga Ojca do stworzeń nie jest odrzucona, ale znajduje się niejako na drugim miejscu i niejako wyływa z pierwszej, czyli relacji Ojca do Syna. Św. Tomasz uzasadnia to w ten sposób, że w relacji wewnątrztrynitarnej Ojca do Syna znajduje się doskonała realizacja ojcostwa i synostwa, natomiast w relacji do stworzeń pojęcia te są jedynie analogiczne. Mówiąc inaczej, kategorie ojcostwa i synostwa odpowiadają osobom Ojca i Syna w nieporównywalnie wyższym stopniu, niż ludziom. Podobnie zresztą jak sama kategoria osoby. Osoby Boskie są osobami w nieporównywalnie wyższym stopniu, aniżeli my nimi jesteśmy.

Idąc śladem Augustyna, św. Tomasz stwierdza, że w relacji do stworzeń, imię „Ojciec” może odnosić się także do całej Trójcy. Innymi słowy, jeśli w relacjach wewnątrztrynitalnych imię Ojciec odnosi się jedynie i wyłącznie do pierwszej osoby Trójcy Świętej, tak w relacji do świata, w relacji stworzenia i zbawienia, imię to może odnosić się do całej Trójcy. Cała Trójca jako jeden Bóg jest „naszym Ojcem”, ponieważ – zgodnie z zasadą, że działanie Trójcy na zewnątrz jest wspólne wszystkim Osobom Boskim – cała Trójca jest naszym Stwórcą, Zbawcą i Opatrznością. „Bóg nazwany jest « naszym Ojcem » w aspekcie stworzenia, przez które ustanawia nas swoim obrazem, ale także z racji opatrności, przez którą prowadzi swoje dzieci ...”³⁴. Tomasz dochodzi do takich wniosków, ponieważ dla niego jedynie relacje przeciwstawne w Trójcy immanentnej konstytuują Osoby Boskie, jako osoby w ich właściwościach. Relacje tychże osób do świata, czyli na zewnątrz, nie odgrywają żadnej roli w określeniu właściwości Osób Boskich. Dlatego też Tomasz, idąc za Augustynem, uznawał m.in., iż każda z Osób Boskich mogłaby się wcielić, gdyż wcielenie Słowa nie dokonało się na zasadzie Jego osobistej właściwości, lecz na zasadzie tzw. apropiacji. Zatem, ani relacja Słowa do ciała Jezusa nie stanowi o Jego właściwości osobowej, ani także relacja Ojca do Słowa jako mającego się wcielić, nie stanowi o Jego właściwości osobowej. O właściwościach osobowych Osób Boskich, stanowią jedynie relacje przeciwstawne w Trójcy immanentnej. Dlatego też, według Akwinaty, można używać imienia „Ojciec” dla całej Trójcy Świętej, celem wyrażenia Jej relacji do świata: relacji stworzenia, zbawienia i Bożej opatrności. Relacja do stworzeń, odnosi się do Boga jako osoby w sensie boskiej istoty, która wspólna jest dla całej Trójcy. Działanie Boże na zewnątrz jest bowiem wspólne trzem osobom, choć każda z Nich działa zgodnie ze swoją właściwością. Niemniej, jak już powiedzieliśmy, właściwości te określone są jedynie i wyłącznie przez relacje przeciwstawne w Trójcy immanentnej.

Przedstawiając nauczanie św. Tomasza na temat osoby Boga Ojca, wybitny znawca teologii trynitarnej Akwinaty, Gilles Emery, stwierdza dwie rzeczy. Z jednej strony pisze, że w myśli Tomasza „ojcostwo Boga względem Jego stworzeń jawi się jako przedłużenie, w dobrowolnym darze, Jego odwiecznego ojcostwa względem

³³ G. EMERY, "Traktat o Trójcy Świętej w *Summie teologii*", art. cyt., 253.

³⁴ G. EMERY, *La théologie trinitaire de saint Thomas d'Aquin*, dz. cyt., 199.

Jego Syna. W tym aspekcie ojcostwo Ojca względem przedwiecznego Syna stanowi korzeń Jego stwórczego i zbawczego działania. Św. Tomasz – kontynuuje dalej Emery – wyłożył to bardzo szczegółowo w swoim *Scriptum super Sententiis*. Ojciec przekazuje Synowi przez całą wieczność wszystkie dobra Boskiego życia; swoim stworzeniom przekazuje uczestniczenie w Boskim życiu (stworzenie i zbawienie). Pierwsze przekazanie (przedwieczne zrodzenie) jest zasadą, przyczyną i racją drugiego przekazania (stworzenia i zbawienia). Relacja wewnątrztrynitarna Ojca do Syna, czyli ojcostwo, jest w ten sposób źródłem działania Boga w świecie³⁵. Z drugiej strony natomiast, Emery podkreśla, że dla św. Tomasza w relacji Boga do świata imię „Ojciec” można odnosić do całej Trójcy. Te dwa stwierdzenia nieco się od siebie różnią. W pierwszym bowiem, źródłem działania Boga na zewnątrz w akcie stworzenia i zbawienia, pozostaje Ojciec jako pierwsza osoba Trójcy. W drugim natomiast, gdzie jest mowa, że w relacji Boga do świata imię „Ojciec” można odnosić do całej Trójcy, nie ma już miejsca na takie stwierdzenie, mianowicie, że ojcostwo Ojca względem przedwiecznego Syna, stanowi korzeń Jego stwórczego i zbawczego działania w świecie.

Drugą właściwością, która – zdaniem św. Tomasza – charakteryzuje osobę Ojca jest niezrodzoność. Oznacza ona, że Ojciec nie ma zasady, lecz jest zasadą bez zasady, jest nie-zrodzony. Jak zauważa Emery, mamy tu do czynienia z zasadniczą rozbieżnością między franciszkańską teologią trynitarną św. Bonawentury a dominikańską szkołą św. Alberta i św. Tomasza. Dla św. Bonawentury niezrodzoność oznacza « źródłowość » (*fontalitas*) albo pełnię « źródłową » (*fontalis plenitudo*) Ojca, czyli Jego płodność wobec pozostałych osób. Św. Tomasz odrzuca to nauczanie św. Bonawentury: « *hoc non videtur verum* ». Źródłowość Ojca nie jest oznaczona przez niezrodzoność, ale przez ojcostwo i tchnienie, które objawiają Ojca jako zasadę Syna i Ducha. (...) Dla Bonawentury (..) wyróżnienie Ojca jako osoby zostaje zapoczątkowane przez niezrodzoność, a wypełnia się w ojcostwie: « Ojciec rodzi, ponieważ jest niezrodzony ». Dla św. Tomasza jednak, owa teza Bonawentury oznacza, że Ojciec miałby być w pewnym stopniu ustanowiony jako Ojciec, uprzednio wobec swojej relacji ojcostwa. Św. Tomasz odrzuca więc tę tezę, gdyż znajduje się w niej przedrelacyjna koncepcja Ojca³⁶.

Tę rozbieżność między franciszkańską teologią trynitarną św. Bonawentury a dominikańską szkołą św. Tomasza znajdujemy także we współczesnej teologii. Ci, którzy wpisują się w teologię trynitarną św. Bonawentury, mówią o osobie Ojca jako „osobie absolutnej”, czyli istniejącej (w sensie logicznym) „uprzednio” do relacji do Syna i Ducha. Inni teologowie, choć w kilku punktach krytyczni wobec teologii św. Tomasza, podobnie jak on, podkreślają czysto relacyjne bycie osoby Ojca.

c. Współczesna teologia o Bogu Ojcu

Jak wyżej powiedzieliśmy, zdaniem niektórych współczesnych teologów Ojciec nie może istnieć jedynie i wyłącznie jako rezultat relacji, lecz powinien istnieć

³⁵ G. EMERY, "Traktat o Trójcy Świętej w *Summie teologii*", art. cyt., 254.

³⁶ *Tamże*, 254-255.

„uprzednio” (chodzi o uprzedniość w sensie logicznym a nie czasowym) w sobie samym i przez siebie samego, jako „osoba absolutna”. Uzasadnienie jest takie, że Ojciec nie *pochodzi* od żadnej innej osoby. Innymi słowy, skoro tożsamość Syna zdefiniowana (czy ukonstytuowana) jest przez *pochodzenie* od Ojca, a tożsamość Ducha także przez *pochodzenie* od Ojca (i / przez Syna), natomiast Ojciec nie pochodzi od nikogo, zatem jest on „osobą absolutną” tzn. istnieje w sobie samym i przez siebie samego, niejako „uprzednio” do relacji z Synem i Duchem.

Wśród zwolenników tej koncepcji są tacy teologowie jak protestant Jürgen Moltmann i katolik Walter Kasper³⁷. Zdaniem tego pierwszego, utożsamienie osoby Ojca z samą relacją, w duchu teologii św. Tomasza, ma znamiona modalizmu. Jak zauważa L.F. Ladaria, teologowie ci w różnym stopniu odwołują się do Ojców Kościoła, według których Ojciec jest źródłem i początkiem wszystkiego w Trójcy Świętej. A skoro jest źródłem i początkiem, zatem w sensie uprzedniości logicznej, powinien istnieć przed wszelką relacją do Syna i Ducha. „Zgodnie z tym myśleniem Ojciec nie byłby czystą relacją, choć osoba Jego posiada wymiar relacyjny. Logicznie, a nie czasowo, Jego osoba byłaby przed byciem Ojcem; zatem relacja z Synem i Duchem przychodzi potem jako wydarzenie”³⁸.

Zdaniem innych teologów, mówienie o „uprzedniości” istnienia osoby Ojca niejako w oderwaniu od relacji do Syna i Ducha, jest nie do przyjęcia. Takie stanowisko reprezentuje m.in. katolicki teolog Gisbert Greshake. Niemiecki teolog powołuje się tu na św. Tomasza z Akwinu. Pisze: „Aczkolwiek także Tomasz z Akwinu z całą istniejącą przed nim tradycją obstaje przy relacjach początku i tym samym zna i potwierdza « genetyczny model konstytucji », decyduje się na to, aby to, co różniące w osobach widzieć nie w « początkach », lecz w samych relacjach”³⁹. Jak wskazuje przytoczony cytat, Greshake krytycznie odnosi się do tzw. „genetycznego modelu konstytucji” Osób Boskich, gdzie właściwości Osób Boskich w Trójcy immanentnej oparte są jedynie o pochodzenia i gdzie brakuje podkreślenia wzajemnego odniesienia, zarówno relacji Syna i Ducha⁴⁰, jak i relacji Ojca i Syna⁴¹. Niemniej, z nauki św. Tomasza Greshake przejmuje stwierdzenie, iż Osoby Boskie w ich właściwościach ukonstytuowane są wyłącznie przez relacje i w relacjach, także gdy chodzi o osobę Ojca. Nie ma zatem mowy o jakiegokolwiek „uprzedniości” logicznej istnienia Ojca. Jego podstawowa teza jest następująca: „Bóg jest *Communio*, w której trzy Osoby Boskie w trialogicznej wzajemnej grze miłości spełniają jedno Boże życie jako wzajemne samoudzielanie się”⁴². Innymi słowy: „Jeśli Boska istota

³⁷ Por. L.F. LADARIA, *The Living and true God*, dz. cyt., 334-336.

³⁸ *Tamże*, 356.

³⁹ G. GRESHAKE, *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, tłum. J. Tyrawa, Wrocław: TUM 2009, 181.

⁴⁰ „... według nowotestamentowego poświadczenia Duch jest « posłany » nie tylko przez Syna, lecz w pewnej mierze także odwrotnie – Syn przez Ducha” (*Tamże*, 179).

⁴¹ „... Syn rekompensuje Ojcu z powrotem « Królestwo » i całą chwałę (J 17,1; 1 Kor 15,24), ale także nie tylko Syn otrzymuje od Ojca, lecz także Ojciec od Syna. W tym ‘zostaje rozpoznana wzajemność ich relacji, której brakuje w przedstawieniu zrodzenia », jak zauważa Wolfgang Dannenberg” (*Tamże*, 180).

⁴² *Tamże*, 158.

jest miłością, względnie perychoretyczną wzajemną grą miłości, to różnicę osób należy określać właśnie ze względu na tę wzajemną grę⁴³.

Kim zatem jest Ojciec w ujęciu Greshake? „Ojciec – pisze niemiecki teolog – w dynamice miłości jest *pra-darem*. Już stąd staje się jasne, że nigdy nie jest bez Syna (i Ducha), któremu (którym) się oddaje, że zatem – nawet w myśli – nie może być « izolowany » od dwóch innych osób, na przykład, jako bez początku Boska przyczyna obydwu pozostałych. Posiada swoją « tożsamość » właśnie w tym, że się podarowuje, że jest za każdym razem daleki-od-siebie ze względu na drugiego, ale jednocześnie znaczy, że swoją tożsamość « uzyskuje » ze względu na drugiego.(...) Ojciec, spełniając w dynamice miłości bezgraniczną, nieobejmowalną tajemnicę bycia darem jako swojej specyfiki, jest tym samym, który udziela całej *Communio* podstawę i utrzymanie, niesie ją i zbiera w jedno, także obydwie pozostałe osoby dostrzegają w Nim swoje centrum, co – raz jeszcze! – nie znaczy, aby, by tak rzec, mógł być pomyślany jako ontologiczna zasada genetycznego procesu albo nawet jako taki. Bowiem ojcowskie « centrum » ze swej strony, bez relacji z innymi i ze strony drugich, jest nie do przyjęcia⁴⁴. Ojciec jest podstawą i oparciem całej Boskiej komunii jako wspólnoty miłości.

Prezentując stanowisko teologa niemieckiego, L. F. Ladaria pyta, czy klasyczny model oparty na pochodzeniach, nie mówi w gruncie rzeczy tego samego. Takie jest zdanie teologa hiszpańskiego. Stwierdza on, iż po pierwsze, należy wystrzegać się myślenia o Ojcu jako o „osobie absolutnej”, w sensie niezależności relacyjnej z Synem i Duchem. Ta relacja jest zawarta już w samym imieniu „Ojciec”. Nie ma bowiem Ojca bez Syna. Także Ladaria powołuje się na nauczanie św. Tomasza, przypominając, że dla Akwinanty Osoby Boskie określane są przez relacje przeciwstawne jako relacje subsystujące. Inaczej mówiąc, zdaniem teologa hiszpańskiego, przyjęcie perspektywy Tomaszowej ustrzeżę nas przed wszelką formą subordynacjonizmu i jednocześnie pozwala na zachowanie tradycyjnej doktryny o pochodzeniach⁴⁵.

Kim zatem, zdaniem Ladarii, jest Ojciec? „Ojciec jest źródłem boskości o tyle, o ile jest On źródłową miłością, odniesioną zawsze do Syna i do Ducha Świętego. Nie ma « absolutnego » bycia Ojca, uprzedniego do źródłowego Ojcostwa. W ten sposób Jego osoba jest w relacji, która koniecznie zakłada wzajemność pozostałych dwóch osób. Niemniej, jednocześnie wydaje się, iż można powiedzieć, że Syn i Duch Święty otrzymują ich bycie od Niego. Ojciec jest dokładnie taki o tyle, o ile daje wszystko; o tyle, o ile daje Synowi całą swoją istotę, a nie jedynie jej część (zob. IV Sobór Laterański, DS. 805). Jest taki o tyle, o ile jest On początkiem Ducha Świętego⁴⁶. Innymi słowy, według Ladarii, Ojciec jest jedynym źródłem i początkiem bóstwa, ale nie jako „osoba absolutna”, lecz jako osoba istniejąca w relacji z Synem i Duchem, bez których nie może być tym, kim jest.

⁴³ *Tamże*, 181.

⁴⁴ *Tamże*, 182-183.

⁴⁵ Por. L. F. LADARIA, *The Living and true God*, dz. cyt., 362.

⁴⁶ *Tamże*, 364.

Ladaria odwołuje się do ekonomii zbawienia, by stwierdzić, że „Ojciec nie jest zamkniętą w sobie osobą; odwiecznie jest On tym, który – przez oddanie siebie samego – daje istnienie Synowi i Duchowi Świętemu. Miłość, która w Ojcu ma swoje źródło, jest wewnętrznym początkiem życia Trójcy. To miłość, która sprawia, że Ojciec posyła Syna, którego uprzednio już kochał (J 17,24). Wszystko w trynitarnym życiu, dzieje się przez radykalnie wolną naturę miłości, jaka istnieje między Osobami Boskimi (...). Miłość ta odzwierciedlona jest w wolnej naturze stworzenia i odkupienia, gdyż ani stworzenie, ani grzesznik nie mają żadnego prawa do stworzenia i odkupienia. Możliwość wcielenia Syna (...) znajduje swoje źródło w wewnątrz-trynitarnym początku, w miłości Ojca, który rodząc Syna, nie zachował bycia Bogiem dla samego siebie. Wydanie Syna światu z miłości, jest zatem zakorzenione w tym wewnątrz-trynitarnym samo-oddaniu. Jeśli Syn objawia miłość Ojca, nie byłoby błędne przyjęcie, że także w swoim samo-oddaniu się dla nas, ukazuje On nieskończoną zdolność samo-oddania się Ojca. Samo-oddanie się Syna, znajduje swoje źródło w otchłani miłości Ojca, która jest nieskończoną zdolnością dawania miłości...”⁴⁷.

Jak podkreśla to jezuita hiszpański, Ojciec jest osobą całkowicie zwróconą ku innym Osobom Boskim. W tym źródłowym i konstytutywnym dla Jego osoby zwróceniu i samo-oddaniu-się, zawiera się także racja daru stworzenia, zbawienia i wcielenia. W pierwszym rzędzie i przede wszystkim zwrócony jest On ku Synowi i Duchowi, ale w nich i przez nich zwrócony jest także ku innym, ku stworzeniu, którego jeszcze nie ma. Dlatego stworzenie nie jest aktem Demiurga, lecz dziełem kochającego Ojca działającego – jak mówi św. Ireneusz – przez swoje „dwie ręce”: Syna i Ducha. Dlatego stworzenie jest aktem tej samej miłości, jaka w Trójcy immanentnej istnieje między trzema Osobami Boskimi, a której źródłem jest Ojciec. Stąd, choć akt stworzenia jest dziełem całej Trójcy, zgodnie z proponowaną przez G. Grshake koncepcją Trójcy jako *Communio* oraz zgodnie z tradycyjnym aksjomatem *opera Trinitatis ad extra indivisa sunt*, niemniej, źródłem i początkiem stworzenia (podobnie jak i zbawienia) jest Ojciec, choć nigdy bez Syna i Ducha. Dlatego w pierwszym artykule *Credo*, mowa jest o Ojcu jako Stwórcy.

Kiedy w hymnie chrystologicznym Listu do Kolosan czytamy, że w Chrystusie Jezusie wszystko zostało stworzone – w Nim, przez Niego i dla Niego (por. Kol 1,15-17) – to należy nam to rozumieć, jako stworzenie dokonujące się w relacji Ojca do Syna w Duchu Świętym. Podobnie trzeba interpretować słowa Prologu z Ewangelii Jana, mówiące o Słowie, przez które „wszystko się stało” (J 1,3). Jak w Trójcy immanentnej nie ma Ojca bez Syna i Ducha, tak samo w ekonomii zbawienia, nie ma zbawczego działania Ojca bez Syna i Ducha. Ale podobnie jak w Trójcy immanentnej, Ojciec jest źródłem i początkiem bóstwa, tak samo w ekonomii zbawienia, jest On źródłem i początkiem dzieła stworzenia i odkupienia.

Wychodząc od ekonomii zbawienia, by mówić o tożsamości Boga Ojca w Trójcy immanentnej, refleksja teologiczna zasadniczo skupia się na relacjach wewnątrz-trynitarnych bez większego odniesienia ich do ekonomii zbawienia. Jak widzieliśmy, tożsamość Ojca zasadniczo rozumiana jest jako relacja przeciwstawna do Syna

⁴⁷ *Tamże*, 363.

w Trójcy immanentnej. Natomiast w Nowym Testamencie tożsamość Ojca rozumiana jest przede wszystkim jako relacja ojcostwa, do Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Bóg jest Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. 2 Kor 1,3).

Pisząc na temat tożsamości odwiecznego Słowa Bożego (Logosu) w Trójcy immanentnej, francuski teolog, Joseph Moingt, zauważa, iż tożsamość tę określa podwójna relacja: do Boga Ojca i do ciała Jezusa. Zdaniem Moingta, „Prolog jako wierny interpretator Ewangelii Jana zna tylko jednego Syna Bożego, człowieka Jezusa Chrystusa, zrodzonego z Dziewicy Maryi z woli Boga, podobnie jak opowiadają o tym Ewangelie Mateusza i Łukasza”⁴⁸. W stwierdzeniu tym przebija troska francuskiego jezuita, aby nie dzielić Syna Bożego na dwa: odwieczne Słowo i zrodzonego z Maryi Jezusa. „Słowo nie jest ukazane najpierw, jako istniejące jedynie w wieczności Boga, a następnie posłane do świata, bez opuszczenia jeszcze sfery boskiej, i w końcu wcielone i istniejące w innej naturze aniżeli Jego”⁴⁹. Zdaniem Moingta, od początku Słowo ukazane jest jako wychodzące z Boga i zaangażowane w świat, aby wypełnić swoje stawanie się człowiekiem. Innymi słowy, ukazane jest, iż *właściwością* Słowa jest nie tylko immanentna relacja do Boga, ale również i jednocześnie ekonomiczna relacja do Jezusa. O statusie Słowa w Bogu Moingt pisze tak: „Istnieje Ono odwiecznie i od zawsze w podwójnej relacji do Boga i do ciała Jezusa: do Boga, od którego czerpie istnienie wieczne razem z życiem i światłem, łaską i prawdą, których ma udzielić ludziom (...); do ciała Jezusa, którego pojawienie się przygotowuje w głębinach ciemności, którego genealogią kieruje przez swoje działania i objawienia w historii, i które w końcu przyjmuje jako wypełnione bycie-tam stawania-się-człowiekiem, jakie od samego początku było mu przeznaczone w Bogu. Kiedy więc Słowo wcielone, Jezus Chrystus, ogłoszone jest ‘Jednorodzonem [przybyłym od] Ojca’, to uznane jest jako jedyny i rzeczywisty Syn Boży od zawsze i w całości swego stawania-się-człowiekiem, ale nie abstrahując od tego stawania, ani od proto-historii Chrystusa, ani od człowieczeństwa Jezusa. Swoją osobowość i odrębność czerpie Ono z tej podwójnej więzi z Bogiem i z Jezusem, która czyni Je doskonałym objawieniem Boga niewidzialnego, którego tożsamość daje się zobaczyć w ciele, w którym się wyraża”⁵⁰. Moingt rozwija tę swoją koncepcję w oparciu o słynny *Grundaxiom* Karla Rahnera: „Trójca ekonomiczna jest Trójcą immanentną, i odwrotnie”, czyli że Bóg sam w sobie odwiecznie jest Bogiem dla nas i zwrócony ku nam.

To odwieczne zwrócenie się Boga ku nam, to Jego bycie-dla-nas, naszym zdaniem, nie jest właściwe jedynie dla osoby Syna, ale charakteryzuje wszystkie trzy Osoby Boskie, a w pierwszym rzędzie osobę Ojca, jako źródła i początku całej Trójcy. Inaczej mówiąc, odwieczna relacja ojcostwa, jako najbardziej określająca tożsamość (właściwość) osoby Boga Ojca jest relacją do Syna, ale do Syna, który odwiecznie znajduje się w relacji do Jezusa. W tej relacji do Jezusa, na swój sposób

⁴⁸ J. MOINGT, *Dieu qui vient à l'homme*, t. 2. *De l'apparition à la naissance de Dieu*, Paris : Cerf, 2005, 129.

⁴⁹ *Tamże*, 129-130.

⁵⁰ *Tamże*, 131.

uczestniczy także Duch Święty. W tej relacji znajduje się najgłębszy powód, racja i sens całego dzieła stworzenia i zbawienia. Zatem także i Ojciec w swoim byciu Ojcem, w Trójcy immanetnej jako *pra-dar* (G. Greshake), jako źródłowa miłość odniesiona zawsze do Syna i do Ducha Świętego (L. F. Ladaria), w swoim istnieniu jako czysta relacja-bycia-dla Syna i Ducha (lub: dla Syna w Duchu), jest także zwrócony ku temu, czego jeszcze nie ma: najpierw i przede wszystkim ku Jezusowi, a w Nim i przez Niego ku temu, co inne, czyli ku stworzeniu, które również jeszcze nie istnieje.

W tym przepełnionym ojcowską miłością, stwórczym zwróceniu się Ojca ku nam, znajduje się najgłębszy sens wiary w Boga Ojca jako Stwórcę wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Innymi słowy, jak słuszne jest zdanie, że Bóg jest Stwórcą odwiecznie, tak samo słuszne jest zdanie, że jest On odwiecznie Ojcem: Ojcem Pana Naszego Jezusa Chrystusa i naszym Ojcem. Stwórczy zamysł Boga, znajduje się wewnątrz Jego relacji ojcostwa do Syna.

Podsumowanie

Punktem wyjścia naszej refleksji na temat wiary w Boga Ojca był cytat z książki uczonego muzułmańskiego, który krytykuje i z punktu nauczania Koranu odrzuca koncepcję Boga jako Ojca. Koncepcja ta jest bliska teologii żydowskiej, a jeszcze bliższa teologii chrześcijańskiej. W objawieniu, jakie przyniósł nam Jezus Chrystus, Bóg przedstawiony jest jako Ojciec – Ojciec miłosierny i miłujący. Ale także w teologii chrześcijańskiej istniały szkoły myślenia, które zostały uznane za heretyckie w ich rozumieniu Boga Ojca. Pierwszą herezją chrześcijańską był gnostycyzm.

Gnostycy uważali, iż Bóg Ojciec, którego objawił nam Jezus, nie może być Stwórcą tego niedoskonałego świata. Stąd odsunęli „dobrego Boga” Ojca w niedostępne zaświaty, odrywając Go od historii, natomiast odpowiedzialnym za stworzenie tego niedoskonałego świata uczynili drugiego boga, nazywając go „Demiurgiem”. Przeciwko gnostykom, całą swoją siłę argumentacji i energię działania skierował w III wieku św. Ireneusz z Lyonu w dziele *Adverses haereses*. Gnostycy nie tylko odrzucali prawdę, iż Bóg Ojciec objawiony przez Jezusa Chrystusa, jest Bogiem Stwórcą, ale także przeciwstawiali Boga Starego Testamentu, jako niehumanicznego, dobremu Bogu, Bogu Ojcu Nowego Testamentu. Przeciwko jednej i drugiej koncepcji wystąpił św. Ireneusz. Jak pisze B. Sesboüé, „wielkością Ireneusza jest nie tylko uznanie Boga w Stwórcy, ale utożsamienie Go z Ojcem, przyznając temu imieniu podwójny wymiar: Bóg jest Ojcem Syna, który « jest » wieczny oraz Ojcem ludzi, którzy mieli początek i « stają się » synami za sprawą ekonomii”⁵¹.

Ortodoksyjna teologia chrześcijańska podkreśla, iż dzieło stworzenia i zbawienia jest wspólne dla całej Trójcy, w których każda z trzech Osób Boskich zaangażowana jest według swojej właściwości. Bóg Ojciec jest Stwórcą, a dzieło stworzenia jest przejawem Jego ojcostwa. Jak pisał św. Ireneusz, Bóg Ojciec działa w świecie po-

⁵¹ B. SESBOÜÉ, *Bóg zbawienia, dz. cyt.*, 146n.

przez swoje „dwie ręce”: Syna i Ducha. Natomiast jak podkreśla św. Tomasz, ojcostwo Ojca względem przedwiecznego Syna stanowi korzeń Jego stwórczego i zbawczego działania w świecie. Pierwsze – odwieczna relacja ojcostwa względem Syna – jest zasadą, przyczyną i racją drugiego, tj. działa stworzenia i zbawienia świata. Podobnie uzasadniają to współcześni teologowie, jak chociażby cytowany przez nas L. F. Ladaria.

Biorąc jako punkty wyjścia refleksję francuskiego teologa, Josepha Moingta, w naszych rozważaniach poczyniliśmy niejako krok dalej. Jeszcze ściślej związaliśmy relację odwiecznego Boga Ojca z Jezusem z Nazaretu, a w Nim i przez Niego z wszelkim stworzeniem, bo dla Niego wszystko zostało stworzone. W tej odwiecznej ojcowskiej relacji miłości Boga Ojca do Jezusa Chrystusa, Jego Jednorodzonego Syna, znajduje się racja dzieła stworzenia i zbawienia oraz Jego ojcowskiego odniesienia do każdego i każdej z nas.

Błędne byłoby dopatrywanie się w naszej propozycji tezy o tym, że Bóg „potrzebuje” stworzenia, aby stać się w pełni sobą; że Ojciec „potrzebuje” Jezusa, aby stać się Jego Ojcem, a w Nim i przez Niego, który jest „pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15), aby stać się także naszym Ojcem. Jak słusznie pisze G. Greshake, „boskość, wolność i suwerenność Boga względem stworzenia są zagwarantowane wtedy jedynie, kiedy On już sam w sobie jest miłością, osobowa wymiana, wzajemnym daniem i otrzymywaniem miłości – krótko mówiąc: Bogiem Trójosobowym”⁵². Ale jeśli – jak uważamy – słuszny jest aksjomat Karla Rahnera o wzajemnej relacji między Trójcą ekonomiczną i Trójcą immanentną, oraz jego rozwinięcie zaproponowane przez Josepha Moingta, to należy nam przyjąć, iż Bóg sam w sobie jest jednocześnie i odwiecznie Bogiem-dla-nas. Nie z braku i z potrzeby, ale z nadmiaru miłości. Taki bowiem się objawił w Jezusie Chrystusie. A to oznacza, że w odwiecznej relacji w Trójcy immanentnej Ojca do Syna w Duchu Świętym, zawarta jest Jego relacja ojcostwa do Jezusa, a w niej i przez nią Jego relacja ojcostwa wobec każdego stworzenia.

« JE CROIS EN DIEU LE PÈRE »

AUTOUR DU PREMIER ARTICLE DU *CREDO*

Résumé

Le point de départ de cet article est l'affirmation d'un théologien musulman, Shabir Ally, que l'une des erreurs introduites par le christianisme dans le message de Jésus consiste à le considérer comme Fils de Dieu et en conséquence appeler Dieu « Père ». Il est vrai que parmi les quatre-vingt-dix-neuf noms attribués à Dieu par le Coran il n'y a pas d'invocation « Père ». Or, dans la Bible c'est juste le contraire. Déjà dans l'Ancien Testament Dieu est appelé « Père ». Mais surtout dans le Nouveau Testament où cet invocation apparaît plus de 250 fois.

⁵² G. GRESHAKE, *Wierzę w Boga Trójjedynego*, tłum. W. Szymona, Kraków: Znak 2001, 49.

La première partie de l'article est une reprise synthétique de l'enseignement du Nouveau Testament sur Dieu comme Père. D'abord il est montré comment Dieu comme Père est présent dans la vie et l'enseignement de Jésus. Ensuite, sont analysés les paraboles de Jésus où l'image de Dieu comme Père est très présente. Enfin, il est montré que pour les premiers chrétiens de l'époque du Nouveau Testament l'image la plus courante de Dieu c'était « Dieu, le Père de notre Seigneur Jésus Christ » (2 Cor 1,3).

Dans la deuxième partie l'auteur reprend d'une manière aussi synthétique l'enseignement de l'histoire de la théologie sur la personne de Dieu le Père dans la Trinité immanente. La première position à être résumée est celle de saint Thomas d'Aquin. Ensuite, sont présentées des positions de théologiens contemporains comme Jürgen Moltmann, Gisbert Greshake et Luis F. Ladaria. Le point commun de toutes ces approches c'est qu'en parlant de l'identité et de la propriété personnelle de la personne du Père principalement elles se concentrent sur les relations intratrinitaires sans rapport à l'économie. Le théologien qui introduit un tel rapport, en parlant de la propriété du Verbe de Dieu, est Joseph Moingt. En s'inspirant de sa démarche et dans la lignée du *Grundaxion* de Karl Rahner l'auteur de l'article propose de penser l'identité et la propriété de la personne du Père dans la Trinité immanente aussi par son rapport à l'économie en tant que Père de Jésus Christ. Il en conclut que dans les relations éternelles, au sein de la Trinité immanente, du Père au Fils dans l'Esprit Saint se trouve incluse sa relation de paternité avec Jésus et en elle et par elle avec toute la création.